



PRZEWODNICZĄCY
Krajowej Rady Radiofonii
i Telewizji

Warszawa, 11 grudnia 2017 roku

DP2 - WSW.051.1163.8.2016

TVN SA
02 -952 Warszawa
ul. Wiertnicza 166

DECYZJA Nr 5/DPz/2017

Na podstawie art. 53 ust. 1 w związku z art. 18 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (Dz. U. z 2017 r., poz. 1414), zwanej dalej „ustawą o radiofonii i telewizji”, a także art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2017 r., poz. 1257), zwanej dalej „kpa”, po przeprowadzeniu postępowania wszczętego z urzędu, dotyczącego nadawcy - Spółki TVN SA z siedzibą w 02-952 Warszawa, ul. Wiertnicza 166, posiadającego koncesję na rozpowszechnianie programu pod nazwą TVN24 (koncesja nr 474/2011-T z dnia 16 marca 2011r.), w sprawie rozpowszechnienia we wskazanym programie w dniu 16 grudnia 2016 r. od godz. 18:00 do dnia 18 grudnia 2016 r. do godz. 24:00 zestawu audycji w ustalonym przez nadawcę układzie,

postanawiam

1. Stwierdzić propagowanie działań sprzecznych z prawem i sprzyjanie działaniom zagrażającym bezpieczeństwu, co stanowi naruszenie przez Spółkę TVN SA z siedzibą w Warszawie art. 18 ust.1 i 3 ustawy o radiofonii i telewizji w związku z art. 3, art. 13 ust. 1 w związku z art. 4 pkt 3 ustawy o radiofonii i telewizji oraz art. 12 ust. 1 pkt 1 oraz art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. z 1984 r., Nr 5, poz. 24, z późn. zm., dalej „Prawo prasowe”) poprzez rozpowszechnienie zestawu audycji w ustalonym przez nadawcę układzie w dniu 16 grudnia 2016 r. od godz. 18:00 do dnia 18 grudnia 2016 r. do godz. 24:00 w odniesieniu do zaistniałych w tym czasie wydarzeń, w szczególności odbywającego się pod gmachem Sejmu zgromadzenia publicznego, które rozpoczęło się w godzinach popołudniowych w dniu 16 grudnia 2016 roku oraz prowadzonej przez posłów

opozycji parlamentarnej blokady mównicy sejmowej i fotela Marszałka Sejmu RP, a także towarzyszących im wypowiedzi i zachowań uczestników tych wydarzeń.

2. Nałożyć na Spółkę TVN SA z siedzibą w Warszawie karę pieniężną w wysokości 1 479 000 zł (słownie: jeden milion czterysta siedemdziesiąt dziewięć tysięcy złotych);

Karę pieniężną należy uiścić w terminie 14 dni od dnia otrzymania niniejszej decyzji na rachunek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w NBP Oddział Okręgowy w Warszawie 13101010100095372231000000.

UZASADNIENIE

I.

W zestawie audycji rozpowszechnionych w programie TVN24, w ustalonym przez nadawcę układzie, w dniu 16 grudnia 2016 r. od godz. 18:00 do dnia 18 grudnia 2016 r. do godz. 24:00 w odniesieniu do zaistniałych wydarzeń, w szczególności odbywającego się pod gmachem Sejmu zgromadzenia publicznego, które rozpoczęło się w godzinach popołudniowych w dniu 16 grudnia 2016 roku oraz prowadzonej przez posłów opozycji parlamentarnej blokady mównicy sejmowej i fotela Marszałka Sejmu RP, a także towarzyszących im wypowiedzi i zachowań uczestników tych wydarzeń, propagowano działania sprzeczne z prawem oraz sprzyjające zachowaniom zagrażającym bezpieczeństwu. Propagowanie powyższych działań w programie TVN24 polegało na zachęcaniu widzów do udziału w zgromadzeniu przed budynkiem Sejmu RP, nieinformowaniu widzów o rozwiązaniu przez Policję zgromadzenia przed Sejmem RP, jednostronnym prezentowaniu wydarzeń poprzez dobór zapraszanych do studia komentatorów i gości, fałszywym przedstawianiu wydarzeń sprzed gmachu Sejmu RP poprzez manipulowanie obrazem i brak niezwłocznego sprostowania informacji nieprawdziwych. Ponadto propagowano blokowanie sali plenarnej Sejmu RP przez grupę posłów, co uniemożliwiało prowadzenie obrad, jako legalnego i dopuszczalnego środka politycznego sprzeciwu.

Relacje i transmisje z tych wydarzeń rozpowszechnione w programie TVN24 należy oceniać łącznie w kontekście przestrzegania norm zawartych w art. 18 ust. 1 i 3 ustawy o radiofonii i telewizji. Informując o blokowaniu sali plenarnej Sejmu RP dokonanej przez posłów opozycji, dziennikarze TVN24 rezygnowali z przedstawienia widzom informacji o prawnej ocenie tych działań. W literaturze tematu już w 2003 roku podkreślono, że w przypadku gdy opozycji zabraknie legalnych środków obstrukcji, zdesperowana może sięgnąć po środki nielegalne, takie jak zagłuszanie wystąpień większości rządowej,

wszczynanie tumultu na sali posiedzeń parlamentu, blokowanie mównicy czy niszczenie aparatury do głosowania (S. Pawłowski *Obstrukcja parlamentarna jako forma walki politycznej opozycji*, Przegląd Sejmowy nr 4 (57) / 2003, str. 58, także str. 74 - 76). Stanowisko to zostało potwierdzone w ekspertyzach opublikowanych przez Marszałka Sejmu RP, sporządzonych w styczniu 2017 roku.¹ Autorzy opinii prawnych zgodnie wskazali, że wspólną cechą zachowania parlamentarzystów, którzy zdecydowali się na blokowanie mównicy sejmowej, co uniemożliwiło prowadzenie obrad, była nielegalność ich działań oraz jednoznacznie zaliczyli tego rodzaju zachowania do nielegalnej obstrukcji parlamentarnej.

Trzeba podkreślić, iż relacjonowanie w programie TVN24 wydarzeń z sali posiedzeń Sejmu RP miało bezpośredni wpływ na reakcje osób zgromadzonych przed budynkiem, a także na wypowiedzi i zachowania polityków opozycji parlamentarnej, którzy dokonując nielegalnej obstrukcji obrad, zachęcali do demonstracji osoby zgromadzone na zewnątrz gmachów przy ul. Wiejskiej. W przywołanych wyżej opiniach wskazano ponadto, że działania parlamentarzystów należy kwalifikować jako przestępstwo polegające m.in. na wywieraniu wpływu na czynności urzędowe Sejmu RP (R. Kmiecik str. 3-4), a ponadto jako występki polegające m.in. na zmierzaniu do zmiany konstytucyjnego ustroju RP, do usunięcia przemocą konstytucyjnego organu RP, naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego, wywierania wpływu na czynności urzędowe organu państwowego, znieważenia i poniżenia konstytucyjnego organu RP, przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego (J. Wyrembak str. 10 -11, G. Górski str. 5-6, P. Chybalski str. 8-9). Z opinii jednoznacznie wynika, iż protest parlamentarzystów opozycji miał charakter bezprawny.

Należy zauważyć, iż zgodnie z art. 4 pkt 13 ustawy o radiofonii i telewizji programem wyspecjalizowanym jest program, w którym nie mniej niż 70% czasu nadawania programu w ciągu miesiąca, w godzinach 6-23, stanowią audycje i inne przekazy realizujące przyjętą specjalizację programu. Koncesja nr 474/2011-T z dnia 16 marca 2011r. udzielona spółce TVN SA na nadawanie programu TVN24 dotyczy programu wyspecjalizowanego informacyjno-publicystycznego, realizującego cele określone w art. 1 ust. 1 pkt 1 ustawy o radiofonii i telewizji.

¹ Cztery niezależne opinie prawne: prof. dr hab. Romualda Kmiecika (R. Kmiecik *Opinia prawna na temat konsekwencji wiążących się z zachowaniem posłów blokujących od dnia 16.12.2016r. mównicę i fotel Marszałka oraz salę posiedzeń, a także możliwości działań Marszałka Sejmu w celu przywrócenia porządku na Sali obrad*, 3 stycznia 2017); dr hab. Jarosława Wyrembaka (J. Wyrembak, *Opinia w sprawie zachowania grupy posłów w trakcie 33. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 grudnia 2016r. i następujących po nim – oraz możliwości przywrócenia elementarnego porządku prawnego w sali posiedzeń*, 3 stycznia 2017); dr hab. Grzegorza Górskiego (G. Górski *Analiza prawna dotycząca konsekwencji wiążących się z zachowaniem posłów blokujących od dnia 16 grudnia 2016 r. mównicę i fotel Marszałka oraz salę posiedzeń oraz analiza możliwości postępowania Marszałka Sejmu w celu przywrócenia porządku na sali obrad*, 4 stycznia 2017) oraz dr Piotra Chybalskiego (P. Chybalski *Opinia prawna w sprawie konsekwencji uniemożliwienia obrad Sejmu przez grupę posłów oraz uprawnień Marszałka Sejmu w zakresie przywracania porządku na sali obrad*, 4 stycznia 2017);

Analiza realizacji zadania z art. 1 ust. 1 pkt 1 ustawy o radiofonii i telewizji tj. dostarczania odbiorcom informacji oraz ustalenie sposobu i zakresu, w jakim zadanie to zostało wypełnione, została przeprowadzona w odniesieniu do dwóch podstawowych wydarzeń, których organizacja i przebieg w świetle przytoczonych powyżej opinii pozwalają uznać, iż stanowiły naruszenie prawa tj. zgromadzenie publiczne pod gmachem Sejmu RP, które zostało utrzymane pomimo jego rozwiązania oraz blokada sali plenarnej Sejmu RP. Wydarzenia te stanowiły zasadniczy temat zestawu audycji rozpowszechnionych w programie TVN24 w ustalonym przez nadawcę układzie w okresie wskazanym na wstępie, co potwierdził monitoring przeprowadzony w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Monitoringiem objęte zostały całodobowe programy następujących nadawców:

- program TVN24 (koncesja nr 474/2011-T z dnia 16 marca 2011r. udzielona spółce TVN SA);
- program Polsat News (koncesja nr 210/K/2013-T z dnia 28 maja 2013r. udzielona Telewizji POLSAT Sp. z o.o.);
- program TVP Info (koncesja nr 522/2013-T z dnia 9 kwietnia 2013r. udzielona Telewizji Polskiej SA).

Ponadto monitoringowi poddane zostały audycje informacyjne rozpowszechniane we wskazanym wyżej okresie w programach telewizyjnych uniwersalnych: TVN (*Fakty*), Polsat (*Wydarzenia*) i TVP1 (*Wiadomości*). Monitoring programu TVN24 został przeprowadzony w oparciu o zapis poemisyjny przekazany przez nadawcę przy piśmie z dnia 22 grudnia 2016 r.

Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia Przewodniczący KRRiT pismem z dnia 20 listopada 2017 r. wszczął z urzędu postępowanie w sprawie ukarania nadawcy w trybie określonym w art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji. W piśmie z dnia 21 listopada 2017 r. nadawca został poinformowany o prawie do zapoznania się z aktami postępowania i zebrany materiał dowodowy oraz możliwości złożenia oświadczenia końcowego w terminie do dnia 30 listopada 2017 r. Nadawca skorzystał z prawa do zapoznania się z aktami postępowania.

W piśmie z dnia 30 listopada 2017 r., które wpłynęło do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w dniu 30 listopada 2017 r. pełnomocnik nadawcy wystąpił o przedłużenie terminu do wydania oświadczenia końcowego do dnia 21 grudnia 2017 r. oraz, w przypadku nieuwzględnienia tego wniosku, o odstąpienie przez Przewodniczącego KRRiT od wydania decyzji, której przedmiotem ma być ukaranie TVN SA, a następnie umorzenie prowadzonego postępowania. Przewodniczący KRRiT pismem z dnia 6 grudnia 2017 r. poinformował nadawcę, iż nie zachodzą okoliczności pozwalające na uwzględnienie wniosku o przedłużenie

terminu do dnia 21 grudnia 2017 r. Postępowanie zostało wszczęte 20 listopada 2017 roku. W tym samym dniu stosowne pismo zostało doręczone do siedziby Spółki. Niezwłocznie też w dniu następnym, 21 listopada br. nadawca został poinformowany o prawie do zapoznania się z aktami sprawy i przedstawienia swoich wyjaśnień w terminie do dnia 30 listopada bieżącego roku. W podobnych sprawach w postępowaniach administracyjnych prowadzonych w KRRiT obowiązuje termin 7 dni kalendarzowych na złożenie wyjaśnień. W tym postępowaniu termin był dłuższy i upływał 30 listopada 2017 roku.

W toku postępowania zostały rozważone argumenty i oceny przedstawione w piśmie pełnomocnika nadawcy. Nie można podzielić generalnej opinii pełnomocnika nadawcy, iż materiały zgromadzone w aktach sprawy nie mogą stanowić podstawy do stwierdzenia naruszenia przez nadawcę wymienionych powyżej przepisów ustawy o radiofonii i telewizji.

W oparciu o przywołane przepisy podkreślenia wymaga, iż wyjaśnienie odbiorcom aspektów prawnych relacjonowanego wydarzenia należy do ważnych obowiązków nadawcy. Spółka TVN SA, jako nadawca programu TVN24 pozostawiła bez wyjaśnienia wypowiedzi zaproszonych do studia gości programu TVN24, którzy pochwalali formę protestu prowadzonego przez grupę posłów na sali obrad Sejmu RP. Jak ustalono powyżej, ta forma protestu była nielegalna z punktu widzenia prawa. Pomimo to w programie TVN24 sugerowano przygotowywanie rozwiązań siłowych przez koalicję rządzącą, budując w ten sposób atmosferę oporu i protestu wobec nadchodzących zagrożeń. Takie działanie potwierdza m.in. wypowiedź red. Piotra Stasińskiego (16 grudnia 2016 roku, rozmowa z red. Anitą Werner ok. 19:47), który stwierdził, że posłowie powinni blokować salę obrad *jak najdłużej, partia rządząca będzie szukała fortelu, żeby przeprowadzić głosowanie pewnie gdzie indziej, zobaczymy, bo już napomykają o tym (...) jeżeli posłowie wytrwają to jest bardzo dobre i słuszne, byle posłowie nie trwali tylko i wyłącznie z powodu posła Szczerby, zaczęli protest w obronie wolnych mediów i powinni się tego trzymać. To znaczy, że wolnej informacji dla wolnych obywateli i tego powinni się trzymać. Ja uważam, że w tej sprawie powinni tam stać do upadłego, co to znaczy do upadłego, nie wiem, dlatego, że nie jesteśmy w stanie przewidzieć przyszłości. Straży marszałkowskiej jest prawdopodobnie za mało, czekam tylko aż PiS ściągnie policję Błaszczaka do parlamentu” (...)*. Powyższy cytat wskazuje, iż nadawca, zezwalając na formułowanie zachęt do kontynuowania nielegalnych form protestu, nie tylko aprobował je, ale jednocześnie dostarczając do tego posiadanych narzędzi, jak w szczególności udzielenie czasu antenowego, przyczyniał się i pomagał w nawoływaniu innych do kontynuowania naruszenia prawa. Nie pozostaje bez znaczenia, że nadawca posiadał wpływ na krąg zaproszonych do studia gości oraz – jako podmiot prowadzący profesjonalną działalność w sferze dostarczania odbiorcom informacji, mógł i powinien

reagować wówczas, gdy wyrażane oceny były nadmierne, nie znajdowały oparcia w faktach lub mogły dla przeciętnego odbiorcy stanowić zachętę do podejmowania aktywności niezgodnej z prawem. W polskim prawie za zgromadzenie spontaniczne ustawodawca uznaje takie, które odbywa się w związku z zaistniałym nagłym i niemożliwym do wcześniejszego przewidzenia wydarzeniem związanym ze sferą publiczną, którego odbycie w innym terminie byłoby niecelowe lub mało istotne z punktu widzenia debaty publicznej (art. 2 ust. 2 ustawy z dnia 24 lipca 2015r. Prawo o zgromadzeniach; Dz.U. z 2015 r. poz. 1485). Zgodnie z art. 28 ust. 1 tej ustawy zgromadzenie spontaniczne może być rozwiązane przez funkcjonariusza kierującego działaniami Policji w określonych przypadkach, w tym jeżeli jego przebieg zagraża życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu w znacznych rozmiarach bądź jego przebieg powoduje poważne zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku publicznego albo istotne zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego. Rozwiązanie zgromadzenia spontanicznego (art. 28 ust. 2 ustawy) następuje przez wydanie decyzji ustnej podlegającej natychmiastowemu wykonaniu, poprzedzonej dwukrotnym ostrzeżeniem o możliwości jego rozwiązania, a następnie ogłoszonej publicznie uczestnikom zgromadzenia spontanicznego. Uczestnicy z chwilą rozwiązania są obowiązani niezwłocznie opuścić miejsce odbywania zgromadzenia. W literaturze podkreśla się, iż wszyscy uczestnicy mają wówczas obowiązek rozejść się bez zbędnej zwłoki w taki sposób, aby nie doprowadzić do sformowania się nowego zgrupowania (zob. S. Gajewski, Komentarz do art. 28 Prawa o zgromadzeniach [w:] S. Gajewski, A. Jakubowski (red.) *Prawo o zgromadzeniach. Komentarz*, Legalis, 2017). Dziennikarze TVN24 relacjonując przebieg demonstracji pod Sejmem RP powinni poinformować widzów o rozwiązaniu zgromadzenia niezwłocznie po podjęciu takiej decyzji przez Policję. Wstrzymanie podania tej ważnej informacji należy uznać jako zachęcanie do dalszego łamania prawa. Stacja TVN24 o fakcie rozwiązania zgromadzenia przez Policję poinformowała po kilku godzinach, przy czym przywołanie przez nadawcę wypowiedzi lidera Komitetu Obrony Demokracji Mateusza Kijowskiego, w której zwrócił się do uczestników zgromadzenia z prośbą o rozejście się, nie wyczerpało obowiązku przekazania takiej informacji. Nadawca przekazał informację o rozwiązaniu zgromadzenia podczas wywiadu z rzecznikiem prasowym Komendy Stołecznej Policji asp. Mariuszem Mrozkiem o godz. 3.30 w nocy, czyli po ok. 8 godzinach protestu oraz po ok. 4 godzinach od decyzji o rozwiązaniu zgromadzenia. Pomijanie podczas relacjonowania ważnych wydarzeń społecznych tego rodzaju informacji, istotnych z punktu widzenia porządku i bezpieczeństwa publicznego, należy uznać za naruszenie zasad rzetelnego wykonywania zawodu dziennikarskiego poprzez zachęcanie do łamania prawa oraz kreowanie wydarzeń. Z tego względu Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji dokonała oceny programu TVN24 rozpowszechnionego w dniu 16

grudnia 2016 r. od godz. 18:00 do dnia 18 grudnia 2016 r. do godz. 24:00 pod kątem przestrzegania obowiązku rzetelności dziennikarskiej. W rozmowach prowadzonych przez dziennikarzy TVN24 w studiu telewizyjnym w dniu 16 grudnia 2016 roku od około godz. 19:00 z posłami opozycji i komentatorami, były rozpowszechniane sugestie, że organy porządku publicznego mogą użyć siły. Dziennikarze oraz goście zaproszeni do studia TVN24 przewidywali możliwości wprowadzenia rozwiązań siłowych w celu zażegnania konfliktu oraz skutki takich działań. Analiza rozmów prowadzonych w studiu TVN24 oraz relacji nadawanych z gmachu Sejmu i zgromadzenia przed budynkami sejmowymi, potwierdziła dążenie do kreowania wydarzeń, podejmowania działań, które doprowadziłyby do eskalacji konfliktu m.in. poprzez zachęcanie do uczestniczenia w zgromadzeniu przed Sejmem RP. Przedstawiane oceny były jednostronne, co nie pozwalało widzom na ich krytyczną analizę. Całość dopełniały wypowiedzi ekspertów, którzy dokonując analizy wydarzeń, przedstawiali wizję powstawania państwa autorytarnego. Potwierdza to wypowiedź red. Piotra Stasińskiego (16 grudnia 2016 r. ok. godz. 19:47), który w rozmowie z red. Anitą Werner przedstawił widzom możliwość rozwiązań siłowych, sugerując, że na teren parlamentu zostanie wprowadzona Policja (...) *nie jesteśmy w stanie przewidzieć przyszłości. Straży Marszałkowskiej jest prawdopodobnie za mało, czekam tylko aż PiS ściągnie policję Błaszczaka do parlamentu.* W odpowiedzi na to stwierdzenie red. Tomasz Lis podkreślił, że *Jarosław Kaczyński nie ma specjalnych hamulców, czy w tym czasie, w tym momencie, tuż przed świętami już jest gotowy na takie rozwiązanie, choć przypominam, że on na końcu września, albo na początku października on mówił swoim posłom na posiedzeniu specjalnym w Jachrance, bądźcie przygotowani na być może dramatyczne wydarzenia w Sejmie. Ja sobie myślę, że być może to miał na myśli.* Z kolei prof. Radosław Markowski (godz. 19:57) stwierdził, iż *Strategia PiS-u, jak każdej partii (...) wprowadzenie autorytaryzmu to nie dzieje się przy pomocy czołgów, przy pomocy wojska, to jest taktyka salami, odkrajania i dokładnie, to co powiedział redaktor Lis tutaj, ja też uważam. Szkoda, że ten protest obywatelski posłów odbywa się z pozoru błażej sprawy, powinno odbyć się dokładnie rok temu (...). To, co cechuje współczesne autorytarne reżimy to jest gęba pełna demokracji, „to jest wszystko demokratyczne”, ultralegalizm taki typu Hugo Chaveza. Dla przyjaciół wszystko dla przeciwników prawo. (...) A dla dziennikarzy też prawo bo tylko selektywne, tak? (...) My nie byliśmy przygotowani na to, co funduje nam PiS, po prostu nie wiemy co robić (...).* Red. Adam Szostkiewicz (20:43) porównywał sytuację pod Sejmem RP do sytuacji w Kijowie, stwierdzając *idzie na Majdan, idzie na Kijów, nie będzie Budapesztu, będzie Kijów. Do tego doprowadziła polityka obecnego rządu i jego lidera. Widzą państwo co się dzieje, zbierają się ludzie pod Sejmem i będą czekali na dalsze decyzje władz sejmowych, które być może*

nastąpią albo nie nastąpią nie po myśli tych, którzy się tam zebrali w proteście przeciwko temu co się dzisiaj na sali sejmowej dzieje (...) Sytuacja jest niezwykle poważna ponieważ grozi polityką uliczną. Więc to nie są żarty proszę państwa, ja myślę, że racje stoją po stronie opozycji (...). Wypowiedź red. A. Szostkiewicza spotkała się z reakcją innego gościa w studiu red. Andrzeja Stankiewicza, który uznał porównanie za ogromne nadużycie, gdyż używanie słowa *Majdan*, dotyczy sytuacji, w której prezydent kraju kazał strzelać do ludzi, a *Kaczyński* nie wyprowadza snajperów z *Gromu*, żeby do ludzi strzelali. Nie nadużywajmy pojęć, które są nacechowane krwią – zaapelował red. A. Stankiewicz. Z taką reakcją ze strony dziennikarzy TVN24 nie spotkały się wcześniej cytowane wypowiedzi gości zaproszonych do studia telewizyjnego.

Następnie w programie TVN24 wyemitowano wystąpienie posła Stefana Niesiołowskiego, który powiedział m.in. *Nadejdzie dzień (...) i to będzie najczarniejszy dzień jak ja zobaczę Macierewicza, Kamińskiego, panią Pawłowicz, chociaż to przykry widok, jak z okna będziecie wyskakiwać! Z okien będziecie wyskakiwać, nieukarani przestępcy! (...)*. Ta wypowiedź spotkała się z komentarzem red. Romana Kurkiewicza (20:52), który zwrócił uwagę, że wypowiedź posła Stefana Niesiołowskiego jest zbyt daleko idąca, gdyż *do Majdanu to jest jeszcze daleko (...)* Moim zdaniem PiS dziś jeszcze kompletnie nie jest gotowy do konfrontacji siłowej (...). Ale następny mówca red. Adam Szostkiewicz (21:00) uznał, że polityka obecnego obozu władzy obarczona jest takim ryzykiem, że rozstrzygnie się na ulicy. (...) *W pewnym momencie będzie to kula śnieżna rozpędzona i jeśli władza zostanie skonfrontowana ma dwa wyjścia jedno jest przemocowe (...) drugie to jest podjąć faktycznie politykę, która polega na szukaniu kompromisu. (...) Na tym polega ten diabelski węzeł. (...) To ryzyko, żeby polityka polska nie przeniosła się z sali sejmowej na ulicę moim zdaniem rośnie, rośnie dramatycznie w tych dniach (...)*. Teza ta znalazła potwierdzenie w relacji red. Katarzyny Kolendy-Zaleskiej (21:17), przygotowanej dla TVN24: *Przed chwilą wicemarszałek Sejmu poseł Dolniak powiedziała mi z dołu, że będą blokowe głosowania nad budżetem, ale nie wiadomo gdzie, czy na sali kolumnowej, czy raczej tu na sali sejmowej. W tym momencie posłowie opozycji zbierają się znów i dalej będą blokowali trybunę, bo to wszystko było rotacyjne (...) rozeszła się pogłoska, że z trybuny sejmowej będą usuwani siłowo. (...) To Jarosław Kaczyński dzisiaj trzyma w garści rozwiązanie tej sytuacji to do niego należy załagodzenie tych nastrojów. Bo naprawdę sytuacja zaczyna wymykać się spod kontroli i jest szalenie groźna. Jeśli posłów zacznie się tu wyprowadzać siłowo, to naprawdę ludzie, którzy stoją na zewnątrz chyba tego nie wytrzymają. Więc myślę, że Jarosław Kaczyński bierze na siebie ogromną odpowiedzialność za to, co dzisiaj w nocy może się w Polsce wydarzyć.*

W relacjach prowadzonych na antenie TVN24 nie poinformowano niezwłocznie o rozwiązaniu przez Policję zgromadzenia przed Sejmem RP, a ponadto ok. godz. 23:19 red. Jacek Żakowski w studiu telewizyjnym stwierdził: *ten tłum rośnie, tam przed chwilą byłem około ósmej to było może ok. 1000 osób, teraz jest trzy cztery razy więcej cała czas jeszcze ta grupa pęcznieje (...) temperatura społeczna tam na miejscu też jest. Jest też grupa radykałów, którzy są bardziej radykalni niż ci zgromadzeni pod sceną (...) ten opór będzie rósł. Boję się, że to może być scenariusz typu ukraińskiego (...).* W ten sposób budowano i utrwalano wśród widzów przekonanie o możliwym wprowadzeniu rozwiązań siłowych przez rządzących i porównywano tę możliwość z wydarzeniami w Kijowie. Ze strony dziennikarzy nie było reakcji. Budowanie poczucia zagrożenia nie może być uznane za obiektywny przekaz dziennikarski. Takie działanie należy uznać za próbę zaostrzenia sytuacji i wpływu na odbiorców pod hasłem obrony zagrożonych wartości demokratycznych.

Obok wypowiedzi w studiu telewizyjnym, ważną rolę odgrywały treści zamieszczane na tzw. paskach, na których ok. godz. 19.00 informowano o wydarzeniach w Sejmie RP oraz cytowano z reguły bardzo emocjonalne wypowiedzi polityków, zawierającymi sugestie o rozwiązaniach siłowych wobec uczestników blokowania mównicy oraz zgromadzenia przed Sejmem: *Pomaska PO: jedyna opcja jest taka, że marszałek wezwie straż i nas zacznie wynosić – życzymy powodzenia oraz Borowska (Kukiz'15): w tym momencie jest tak gorąco, że może dojść nawet do rękoczynów.*

Z kolei wypowiedzi posłów koalicji rządzącej opatrywane były komentarzami. Starano się zdyskredytować ich autorów w oczach opinii publicznej oraz stworzyć wrażenie, że działania posłów PiS są dramatyczną obroną zajmowanej pozycji na scenie politycznej. Przykładem takiego działania jest zestawienie dwóch wypowiedzi: posła Mariusza Kamińskiego (PiS) oraz byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego Jerzego Stępnia:

Mariusz Kamiński (17 grudnia 2016 r. ok. godz. 00:00): *Posłowie opozycji dzisiaj zachowują się w sposób szalony i absurdalny, powtarzają to co robił Lepper (...) potem powtarzają kłamstwa (...) Chodzi o mechanizmy antydemokratyczne, blokowania pracy parlamentu (...) Opozycja chciała uniemożliwić nam procedowanie w parlamencie i to jest oczywiste. (...) Jeszcze raz podkreślam, mamy demokratyczny mandat i ten mandat będziemy realizowali, mamy program, który głosiliśmy w kampanii wyborczej i mamy cztery lata, które nam dali wyborcy na przeprowadzenie tych reform, które zapowiadaliśmy i zrobimy to, niezależnie od tego czy ci ludzie tak zdesperowani będą wrzeszczeć obrażać, krzyczeć, blokować mównicę (...) będziemy z pełną determinacją przeprowadzać reformy, które zapowiadaliśmy w kampanii wyborczej. Nie ustąpimy przed wrzaskiem i obelgami, ani przed fizycznym blokowaniem trybuny.*

Jerzy Stępień (00:19): (...) *W Polsce mamy do czynienia z sytuacją rewolucyjną, to są typowe zachowania rewolucyjne, a rewolucjoniści jak wiadomo się nigdy nie cofają, wolą ponieść klęskę, wolą spaść w przepaść, ale nie cofną się, nie zawrą żadnego kompromisu i to niestety cechuje pana prezesa Kaczyńskiego. (...) Sytuacja jest naprawdę straszna, bo albo ta władza zdecyduje się na stosowanie siły, albo będzie musiała ustąpić. Stan tego napięcia jest taki, od roku to widzimy, że ta władza nie jest zdolna do jakiegokolwiek kompromisu.*

Nadawca pozostawiał również bez komentarza wielokrotnie powtarzane materiały zdjęciowe zawierające rejestrację przebiegu incydentów z udziałem uczestników zgromadzenia publicznego i funkcjonariuszy Policji. Pozostawienie tych ujęć bez komentarza wprowadzało odbiorców w błąd zarówno co do charakteru samego wydarzenia i jego legalności, jak również dopuszczalności działań ze strony organów porządku publicznego. Przykładem takiego działania są zdjęcia z godziny 2:48, kiedy to operator stacji TVN24 pokazał sylwetkę mężczyzny leżącego na ziemi, do którego podeszła jedna z uczestniczek manifestacji i dokonała oględzin leżącego. Po chwili inny uczestnik również podszedł do leżącego, a widzowie w tym momencie odnieśli wrażenie jakby dokonywał reanimacji, co potęgowało wrażenie, że osobie leżącej na ziemi stało coś złego, być może w wyniku działań policji, gdyż trwała blokada samochodów członków rządu i posłów, którzy chcieli opuścić budynek Sejmu RP. Jednocześnie w kadrze pokazano ujęcie unoszącego się dymu prawdopodobnie ze świecy dymnej. Całe trwające ok. trzech minut ujęcie nie było w żaden sposób komentowane. Jednak mężczyzna, który leżał na ziemi i sprawiał wrażenie ofiary działań Policji, sam się na niej położył. Nie jest prawdopodobne, by tej sceny nie widział obecny w tym samym miejscu dziennikarz i operator stacji TVN24. Wrażenie użycia przemocy przez Policję potęgował napis na pasku: *Interwencja policji przed Sejmem, użyto gazu łzawiącego*. Wielokrotne pokazanie tak dramatycznej i długiej, trzypięciominutowej sceny z rzekomą ofiarą Policji mogło spowodować eskalację napięcia społecznego oraz przedstawiało fałszywy, zmanipulowany obraz wydarzeń przed Sejmem RP. Dopiero o godz. 3:30 dziennikarz TVN24 przedstawił stanowisko Rzecznika Prasowego Komendy Stołecznej Policji aspiranta sztabowego Mariusza Mrozka, który już na początku wypowiedzi m.in. stwierdził: *chciałbym przede wszystkim sprostować na początku informację nieprawdziwą, która może wprowadzać i wprowadza w błąd opinię społeczną, czyli kwestia użycia środków przymusu przez policjantów. Policjanci, którzy w tym momencie dbali o porządek, przywracali ten porządek, umożliwiali wyjazd kolumny z terenu parlamentu używali jedynie siły fizycznej, żadne inne środki przymusu nie były używane i nieprawdziwa jest informacja jakoby protestanci w stosunku do osób protestujących mieli używać chociażby gazu pieprzowego, użyta została tylko i wyłącznie siła fizyczna i to w stosunku do osób, które*

wybiegały pod jadące pojazdy w taki sposób, że same zagrażały swojemu bezpieczeństwu, mogły doprowadzić do bardzo niebezpiecznych sytuacji.

Redaktor Marcin Żebrowski: *Pojawiły się zapowiedzi, że użyto gazu łzawiącego, pan zaprzecza temu.*

Rzecznik Prasowy KSP Mariusz Mrozek: *Stanowczo dementuję tę informację, natomiast to co widać, między innymi na obrazie z państwa kamer, mają przecież państwo reporterów na miejscu tych wydarzeń, któraś z osób protestujących rzuciła w momencie wyjazdu kolumny świecę dymną i to jest ten moment, który został zinterpretowany jako użycie gazu przez policję. Więc jeszcze raz podkreślę, policja użyła tutaj wyłącznie siły fizycznej, staramy się aby nasze działania były skuteczne, ale jednocześnie jak najmniej dolegliwe. Robimy to z poszanowaniem wszystkich osób, natomiast nie możemy dopuścić do łamania prawa, jego naruszania i te osoby, które blokowały samochody, które rzucały się przed te samochody, zagrażając przede wszystkim własnemu bezpieczeństwu, doprowadzając do bardzo niebezpiecznych sytuacji, zostały przy użyciu siły fizycznej czyli najmniej dolegliwego środka przymusu odsunięte. W tej chwili żadna z osób nie została zatrzymana. Natomiast to, co widzimy na ekranie to skutek osób, które uniemożliwiały wyjazd z terenu parlamentu, czyli osób które wbiegały pomiędzy te samochody, które rzucały się przed samochody, podkreślę jeszcze raz, zagrażając przede wszystkim własnemu bezpieczeństwu.*

Redaktor Marcin Żebrowski: *Czy ktoś został poważnie poszkodowany?*

Rzecznik Prasowy KSP Mariusz Mrozek: *Nie mam takich informacji, przyznam, przed chwilą było widać na państwa ekranie, leżał na jezdni, później podniósł się i odszedł z tego miejsca.*

W momencie prowadzenia tej rozmowy odbiorcy programu widzieli człowieka leżącego na jezdni, sprawiającego wrażenie ofiary zająć. Jednak tym razem widzowie mieli też okazję zobaczenia dalszego ciągu tego zdarzenia. Leżący człowiek sam wstał, szedł i rozmawiał przez telefon. Również dopiero w tej rozmowie przedstawiona została informacja, że zgromadzenie pod Sejmem RP zostało przez Policję rozwiązane jako nielegalne. Trzeba nadmienić, iż goście zaproszeni do studia TVN24 również zapowiadali swój udział w manifestacjach i jednocześnie w czasie rzeczywistym zachęcali widzów do udziału w nich, co m.in. uczynił red. Tomasz Lis (16 grudnia 2016 r. ok. godz. 19:47): *Ja prosto stąd oczywiście wsiadę i pojedę pod Sejm bo tam jest dzisiaj miejsce obywateli (...).* Red. Konrad Piasecki w rozmowie z zaproszonym do studia Jackiem Fedorowiczem (ok. godz. 20:23) zadał wprost pytanie: *Te sejmowe obrazy, trochę śmieszne, trochę straszne i pytanie do Jacka Fedorowicza. Dusza rwie się w Panu przed Sejmem? Jacek Fedorowicz odpowiedział, że oczywiście, trzeba chodzić, trzeba demonstrować, ale nie można mieć nadziei, że to przyniesie*

*efekt natychmiastowy (...) Trzeba dotrzeć do tamtych ludzi, nie do tamtych polityków, bo politycy tamci są dla mnie z gruntu źli i cyniczni, natomiast trzeba dotrzeć do tych ludzi, którzy są ich wielbicielami, którzy uważają, że Jarosław Kaczyński zbawi Polskę i trzeba im uświadomić, że nie zbawi. W tym czasie na ekranach telewizorów, na przebitkach sprzed Sejmu RP m.in. widać jak na scenie przemawiał do zgromadzonych red. Tomasz Lis. W późniejszej części programu m.in. współprowadzący *Szkło kontaktowe* red. Marek Przybylik stwierdził, że co prawda on przyjechał do studia, ale jego znajomi są pod Sejmem (ok. godz. 22:10). Naruszeniem zasad rzetelnego dziennikarstwa w relacjonowaniu i ocenie wydarzeń sprzed budynku Sejmu RP był dobór gości i ekspertów zapraszanych do studia, z których zdecydowana większość nie kryła swojego krytycznego nastawienia do koalicji rządowej. Taka obserwacja dotyczy następujących pozycji programowych: audycja red. A. Morozowskiego *Tak jest* (godz. 18:00), część 1: zaproszona prof. Magdalena Środa, część 2: zaproszeni red. Paweł Lisicki (*Do rzeczy*) oraz red. Konrad Piasecki (TVN24); *Fakty po faktach* (19:27), część 1: zaproszeni red. Tomasz Lis (*Newsweek*) oraz red. Piotr Stasiński (*Gazeta Wyborcza*), część 2: zaproszeni mec. Piotr Schramm oraz prof. Radosław Markowski (Uniwersytet SWPS); cykl prowadzony przez red. Konrada Piaseckiego *Piaskiem po oczach* (20:01), część 1: zaproszony Jacek Fedorowicz, część 2: Renata Grochal (*Gazeta Wyborcza*), Roman Kurkiewicz (*Collegium Civitas*), Andrzej Stankiewicz (*Onet*) oraz Adam Szostkiewicz (*Polityka*); rozmowa red. Grzegorza Miecugowa (19:00): zaproszony Aleksander Smolar (Fundacja im. Stefana Batorego), cykl *Szkło kontaktowe* (22:09): red. Grzegorz Miecugow, Marek Przybylik oraz Krzysztof Daukszewicz; Gość w studio TVN24 (23:15): red. Jacek Żakowski (*Polityka*). Tego rodzaju jednostronne działania przypominają znany i szczegółowo opisany w literaturze tematu mechanizm manipulacji. Anthony Pratkanis i Elliot Aronson opisując techniki wywierania wpływu na odbiorcę m.in. stwierdzili, że podstawowa z nich polega na przejęciu kontroli nad sytuacją i stworzeniu atmosfery sprzyjającej komunikatowi; proces ten nazywamy perswazją wstępną (...). Skuteczna perswazja wstępna ustala „to co każdy wie” i „co wszyscy uważają za oczywiste” (nawet jeśli nie powinni ponieważ w rzeczywistości kwestia powinna być przedmiotem dyskusji). (...) Następnie nadawca musi zadbać o właściwy wizerunek w oczach odbiorców. Technikę tę określamy mianem wiarygodności źródła. Innymi słowy, nadawca musi zaprezentować się jako ktoś (...) dobrze poinformowany, godny zaufania (...). Trzecia technika polega na skonstruowaniu i przekazaniu komunikatu, który skupi uwagę (...) odbiorców dokładnie na tym, na czym zależy nadawcy – odwróci ich uwagę od argumentów przemawiających przeciwko prezentowanemu stanowisku, przykuje ją żywym sugestywnym obrazem (...). Wreszcie skuteczny wpływ opiera się na kontrolowaniu uczuć odbiorców i przestrzeganiu*

prostej zasady: wzbudź w odbiorcach określone emocje, a następnie podsuń im sposób reakcji na te emocje (...). (A. Pratkanis, E. Aronson *Wiek propagandy*, Warszawa 2003, str. 48 – 49).

Analiza programu TVN24 przeprowadzona w okresie od dnia 16 grudnia 2016 r. od godz. 18:00 do dnia 18 grudnia 2016 r. do godz. 24:00 prowadzi zatem do wniosku, iż program został zrealizowany zgodnie z opisanym powyżej schematem. Służyły temu wielokrotnie powtarzane tezy o zagrożeniu demokracji i zamachu stanu (red. Grzegorz Miecugow, godz. 22:00), czy obraźliwe określenia kierowane pod adresem posłów koalicji rządzącej transmitowane na antenie TVN24, jak *Ta banda w sali kolumnowej niezgodnie z prawem uchwaliła budżet. Budżet Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, hańba!* (22:16). Taki sposób relacjonowania służył budowaniu atmosfery zagrożenia i miał na celu zdyskredytowanie argumentów większości parlamentarnej. Działania takie nie mogą być pozytywnie ocenione jako rzetelne przekazywanie informacji o bieżących wydarzeniach. Należy je zakwalifikować jako dążenie do kreowania określonej sytuacji społecznej. Jak zauważył prof. Mirosław Karwat *umiejętne zaabsorbowanie uwagi i opinii społecznej, narzucenie przekonania o kluczowym znaczeniu jakiejś dygresyjnej polemiki (...) historycznie wznieconego skandalu, marginalnej „rozróby” itp. – sprawia, że teraz „tym ludzie żyją”, a ich zainteresowania i emocje nawet w trybie ciągłym pozostają pod wpływem wrażenia spowodowanego demaskatorskim spektaklem, czy rytuałem apage satanas. Efekt psychologiczny jest taki jak u kibica, który długo po wyjściu ze stadionu żyje atmosferą i przebiegiem meczu (...). Z taką właśnie nadzieją sztucznie rozwlekane i podtrzymywane są rozmaite kampanie oskarżeń, nagonki, przepychanki, „pyskówki”. (...) Wpływ określony jest bowiem przez zdolność mobilizacji i kanalizacji opinii publicznej, (...) umiejętne związanie wszystkich wokół sprawą stojącą na porządku dnia zmienia najpierw hierarchię spraw, potem stan nastrojów (...)* M. Karwat *O złośliwej manipulacji*, Warszawa 2007, str. 104).

II.

Podstawowym obowiązkiem nadawców radiowych i telewizyjnych jest dostarczanie informacji (art. 1 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji). Prof. Stanisław Piątek komentując ten przepis trafnie powiązał obowiązek dostarczania informacji z kryterium interesu społecznego (por. S. Piątek (red.) W. Dziomdziora, K. Wojciechowski *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, Warszawa 2015 str. 3). Z kolei prof. Elżbieta Czerny-Drożdżejko uznaje, że wartości, jakim służy radiofonia i telewizja realizują cele o charakterze społecznym ponieważ spoczywa na nich obowiązek zaspakajania potrzeb obywateli w zakresie dostarczania informacji (E. Czerny-Drożdżejko *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, Warszawa 2014 str. 13 -14).

Obowiązek ten powinien być realizowany zgodnie z zasadami sztuki dziennikarskiej, określonymi w przepisach Prawa prasowego. Prawo prasowe w art. 6 podkreśla, iż dostarczanie informacji o aktualnych wydarzeniach musi być zgodne z prawdą. Przedmiotem relacji w programie TVN24 w dniach 16 - 18 grudnia 2016 roku były dwa wydarzenia – prowadzona przez posłów opozycji parlamentarnej blokada sali obrad sejmowych oraz odbywane pod gmachem Sejmu RP, równoległe do trwającej blokady – zgromadzenie publiczne. Jak już stwierdzono powyżej, blokada sali obrad plenarnych Sejmu RP od samego początku była działaniem bezprawnym, czego nadawca powinien mieć pełną świadomość. Do zawinionego naruszenia prawa (w tym wypadku, do propagowania działań sprzecznych z prawem), może dojść w przypadku niezachowania należytej staranności dziennikarskiej. Jest to naruszenie umyślne, bowiem winą umyślną jest także zamiar ewentualny, z którym mamy do czynienia w sytuacji, gdy sprawca naruszenia ma świadomość szkodliwego skutku swojego działania i przewidując jego nastąpienie, co najmniej godzi się nań (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 6 września 1995 roku, I ACr 176/96). Rzetelny przekaz dziennikarski *nie powinien być wybiórczy ani stronniczy. Charakterystyczne cechy szczególnej staranności, to zawsze ostrożność, dbałość, zapobiegliwość, przezorność, rozważa, oględność, dokładność, uwaga, rozsądek, sprawność, wnikliwość, wiedza, roztropność, przewidywanie, krytycyzm, sumienność, samokontrola, obiektywizm, solidność* (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 10 maja 2016 roku, I ACa 1076/15). Nadawca powinien zachować szczególną wstrzemięźliwość i dbałość, jeśli przedmiotem dziennikarskiej relacji są działania sprzeczne z prawem. Z treści art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji nie wynika, aby nadawca nie mógł o takich działaniach informować, ale sposób prezentacji nie powinien zachęcać, pochwalać, ani w inny sposób aprobować takich działań (Jacek Sobczak *Radiofonia i telewizja. Komentarz do ustawy*, Warszawa 2001, str. 251).

W świetle przywołanych powyżej stanowisk, w celu ustalenia, czy doszło do propagowania przez nadawcę działania sprzecznego z prawem, wystarczająca jest ocena treści i formy audycji oraz sposobu korzystania z różnych środków wyrazu takich, jak dźwięk, obraz i słowo, sposobu kadrowania i montażu, a także sposobu prowadzenia audycji, dobór uczestników audycji, a zatem nie tylko treść komentarzy, ale także ich brak. Dziennikarze TVN24 powinni poinformować widzów o rozwiązaniu zgromadzenia niezwłocznie po podjęciu takiej decyzji przez Policję. Biorąc pod uwagę wymóg szczególnej rzetelności dziennikarskiej, który był wielokrotnie podkreślany w orzecznictwie sądowym, należy uznać, że informacja ta powinna być powtarzana w czasie całej transmisji (na przykład w formie paska na dole ekranu). Sąd Najwyższy w wyroku z 8 października 1987 roku (II CR

269/87) stwierdził, iż *podkreślenie w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego obowiązku dziennikarza do zachowania „szczególnej staranności i rzetelności” przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność. Nie może to być normalna, zwykła staranność i rzetelność, ale niezwykła.* Sąd Apelacyjny w Łodzi zwrócił uwagę, że *rzetelność dziennikarska stanowi najlepszą gwarancję zarówno prawidłowej realizacji zadań prasy, jak i respektowania praw osób których publikacja dotyczy. Rzeczowe i rzetelne przedstawienie sprawy umożliwia prawidłową realizację zadań prasy i jednocześnie pozwala na zakwalifikowanie takiego działania, jako mieszczącego się w granicach wolności słowa* (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 28 października 2015 roku I ACa 586/15). Sąd Apelacyjny w Warszawie zwrócił uwagę, że *szczególna staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, wymaga wiernego przedstawienia informacji, które dziennikarz uzyskał. Nieprecyzyjność danych winna skłaniać dziennikarza do szczególnej ostrożności przy formułowaniu informacji przekazywanych do publikacji* (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 10 maja 2016 roku I ACa 1076/15). Ten wymóg jak już stwierdzono powyżej nie został dopełniony w programie TVN24. Stacja o fakcie rozwiązania zgromadzenia przez Policję poinformowała po kilku godzinach.

Należy także przypomnieć, że Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy w Rezolucji 1003 z 1 lipca 1993 roku w sprawie etyki dziennikarskiej podkreśliło, że *przekazywanie informacji powinno być oparte na prawdzie, popartej stosowną weryfikacją i udokumentowaniem zebranych materiałów, bezstronnością przekazu zarówno w prezentacji, opisie jak i narracji. Plotka nie może być przekazywana jako informacja. Tytuły informacji, jak i ich streszczenia muszą odzwierciedlać tak dokładnie jak tylko jest to możliwe istotę prezentowanych faktów i danych. (...) Dziennikarz nie powinien zatem zmieniać prawdziwej, bezstronnej informacji czy uczciwej opinii (...) w celu tworzenia lub kształtowania opinii publicznej(...). W tym celu też, mieszczące się w ramach prawa, dziennikarstwo dociekliwe powinno opierać się na prawdziwej i uczciwej informacji i takich opiniach i nie da się pogodzić z dziennikarskimi kampaniami według uprzednio zajętych stanowisk i specjalnych interesów.* (Zeszyty Prasoznawcze Nr 3-4/1994, str. 155,158).

Wymogi te nabierają szczególnego znaczenia podczas relacjonowania sytuacji konfliktowych, które mogą wywołać zagrożenie dla bezpieczeństwa obywateli. Ma to tym większe znaczenie gdyż, jak trafnie podkreślił Sąd Najwyższy *zasięg przekazu telewizyjnego i masowość jego odbioru wymagają (od dziennikarzy) szczególnej ostrożności* (wyrok Sądu Najwyższego z 7 września 1973 roku I CR 374/72). W zasadach opracowanych dla dziennikarzy przez British Broadcasting Corporation (BBC) również podkreśla się, że w sytuacjach, które mogą wiązać się z narażeniem życia ludzkiego należy postępować ze

szczególnością ostrożnością i wyczuleniem na nastroje społeczne (*Vademecum dziennikarstwa BBC*, Warszawa 1993, str. 79). Dr Karol Jakubowicz w opracowaniu przygotowanym dla Centrum Monitoringu i Wolności Prasy stwierdził m.in.: *w sytuacjach kryzysowych w czasie pokoju (katastrofy, zamieszki, rozruchy, powodzie i inne klęski żywiołowe, działania terrorystyczne itp.) (...) społeczeństwo odczuwa szczególną potrzebę szybkiej, ścisłej i wiarygodnej informacji oraz wyważonej, bezstronnej analizy i oceny sytuacji. Większość sytuacji kryzysowych powstaje nagle, bez uprzedzenia. W takich sytuacjach służebna rola mediów na rzecz realizacji prawa społeczeństwa do rzetelnej informacji ujawnia się ze szczególną siłą. Powinna ona mieć priorytet nad wszelkimi innymi względami. Wymaga to od dziennikarzy zdolności do szybkiej reakcji, a jednocześnie zdolności do powstrzymania się od pośpiesznego formułowania ocen dopóki nie zostaną ujawnione wszystkie fakty i nie staną się jasne działania wszystkich stron zaangażowanych w kryzys i jego rozwiązywanie. Od kierownictw redakcji czy stacji wymaga to szczególnej odpowiedzialności. Łatwo bowiem ulec pokusie wykorzystania sytuacji kryzysowej dla realizacji własnych celów danej gazety czy stacji: zdobycia przewagi nad konkurencją i umocnienia się na rynku przez nadmierne eksponowanie oraz nazbyt sensacyjne traktowanie osób i wydarzeń związanych z kryzysem. Reporterom zalecał m.in. podejmowanie wszelkich działań, aby jak najszybciej dostarczyli pełną informację, z drugiej zaś strony unikanie roli uczestników wydarzeń (tj. koncentrować się na uzyskiwaniu i przekazywaniu informacji, zachować spokój i umiar, nie opowiadać się po żadnej ze stron, nie ferować ocen i wyroków, nie ulegać emocjom i nie przekazywać ich odbiorcom) oraz unikanie podgrzewania atmosfery, podsycania atmosfery napięcia, wpływania na przebieg wydarzeń przez swoją obecność na miejscu wydarzeń, bądź sposób informowania o nich.* (K. Jakubowicz (opr.) *Dziennikarz w sytuacji kryzysowej*, <http://centruminformacji.tvp.pl/15781075/dziennikarz-w-sytuacji-kryzysowej>).

Polskie prawo bardzo szeroko definiuje pojęcie wolności słowa. Korzystanie z wolności słowa wiąże się z odpowiedzialnością dziennikarzy, wydawców i nadawców za przekazywane treści. Bezsprzecznie podstawowym obowiązkiem dziennikarza jest bezstronne informowanie o wydarzeniach. Z przytoczonych wyżej zasad wynika wprost, że podczas relacjonowania w sytuacji kryzysowej właśnie na dziennikarzach ciąży szczególne obowiązki i szczególna odpowiedzialność. Dziennikarze bardzo łatwo mogą przekroczyć granicę pomiędzy informowaniem a kreowaniem wydarzeń. W orzecznictwie europejskim podkreśla się, że *Szczególna odpowiedzialność spoczywa na środkach masowego przekazu, bo nie mogą one pełnić roli „wehikułu dla szerzenia nienawiści i przemocy”* (zob. wyrok ETPCz z 8 lipca 1999 r. w sprawie *Erdogdu and Ince p. Turcji*, par. 54, Leszek Garlicki (red.) *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Komentarz do artykułów 1-18*. Tom I,

C.H. Beck Warszawa 2010, str. 632).

Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego *aby można było mówić o propagowaniu przez audycję działań sprzecznych z prawem konieczne jest, by konkretna audycja zawierała takie treści wsparte odpowiednią formą wyrazu, aby po jej emisji można było uznać, że zachęcała widzów do podejmowania pokazanych w niej działań, ewentualnie audycja powinna być tak poprowadzona, by wynikało z niej, że zaprezentowane w niej działania należy uznać za właściwe i słuszne, godne naśladowania. [...] W rezultacie o tym, czy audycja propaguje działania sprzeczne z prawem, decydują w konsekwencji okoliczności faktyczne konkretnej sprawy i ustalenia, co do treści i formy przekazu* (wyrok Sądu Najwyższego z 2 lipca 2013 r., III SK 42/12).

Budowanie atmosfery zagrożenia i w efekcie przedstawianie nieprawdziwego obrazu wydarzeń, a ponadto zachęcanie do udziału w zgromadzeniu, którego uczestnicy starali się zablokować wyjazd samochodów z członkami rządu oraz posłami z terenu Sejmu RP, stanowi naruszenie art. 18 ust. 3 ustawy o radiofonii i telewizji poprzez sprzyjanie zachowaniom zagrażającym bezpieczeństwu. Jak podkreślił dr Krzysztof Wojciechowski „*Sprzyjanie zachowaniom zagrażającym*” to nie tylko zachęcanie, ale też oddziaływania pośrednie, będące wynikiem prezentowanych danych zachowań jako zasługujących na naśladowanie. Wynikiem tych zachowań nie musi być dokonane naruszenie (...) bezpieczeństwa (...). Wystarczy sprzyjanie ich zagrożeniom. (...) Biorąc pod uwagę naturę tego przepisu (...) należy uwzględnić charakter danej audycji (...), a zwłaszcza to (...), czy prezentowane postawy są uzasadnione zastosowanymi środkami wyrazu. Istotne jest też, jaki jest całościowy charakter audycji i jej wymowa z uwzględnieniem wszystkich elementów, w tym komentarzy, czy reakcji publiczności w studiu (...) (por. S. Piątek (red.) W. Dziomdziora, K. Wojciechowski *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, Warszawa 2015, str. 220).

Art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji zabrania w audycjach i innych przekazach propagowania działań sprzecznych z prawem. Transmisja wydarzeń, zgodnie z obowiązującym prawem, jest audycją w rozumieniu ustawy o radiofonii i telewizji (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 17 sierpnia 2017 roku VI Aca 1983/15). Jak podkreśla się w literaturze tematu *przepisy art. 18 zawierają szereg zwrotów niedookreślonych, w znacznej mierze opierają się na klauzulach generalnych. Przy ich stosowaniu konieczne jest uwzględnienie całokształtu okoliczności danej sprawy i ustalenie całościowego charakteru przekazu* (Piątek, Dziomdziora, Wojciechowski *Ustawa...* str. 214). Z kolei w orzecznictwie podkreśla się, że przedmiotem oceny programu telewizyjnego z punktu widzenia przesłanek uzasadniających nałożenie kary pieniężnej za naruszenie przez nadawcę przepisów art. 18 ust. 1 – 5b ustawy o radiofonii i telewizji powinien być nie tylko

emitowany obraz, ale całość przekazu z komentarzami prowadzącego i uczestników włącznie (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 29 grudnia 2008 roku VI Aca 797/08). Należy zatem uwzględnić całość przekazu dotyczącego omawianych wydarzeń, który był prezentowany w programie TVN24, w tym uwzględnić dobór gości zapraszanych do studia, proporcje przedstawianych opinii, formę wypowiedzi (zachęcające, perswazyjne, opisowe, ocenne). Należy także uwzględnić wypowiedzi dziennikarzy TVN24 w trakcie relacjonowania wydarzeń pod kątem zasad warsztatu dziennikarskiego, w tym oddzielenia informacji od komentarza oraz sposobu reakcji na wypowiedzi gości zapraszanych do studia (aprobujące, krytyczne, brak reakcji). Zgodnie z orzecznictwem do naruszenia prawa może dojść *także przez odpowiednio reżyserowany program, stwarzający „konkretny klimat psychiczny” oddziaływujący na odbiorcę* (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 21 czerwca 1991 roku, I ACr 127/91).

Nadawca nie może zarazem w sposób dowolny powoływać się na realizowaną przez siebie linię programową. Nie daje mu ona bowiem usprawiedliwienia wówczas, gdy przekaz jest nierzetelny, niekompletny i wypacza obraz rzeczywistości tworząc u odbiorcy przeświadczenie, że właściwą postawą obywatelską jest przyłączenie się do działań, które stanowią naruszenie prawa. Sąd Najwyższy zauważył, że niedopuszczalne jest zastępowanie prawdy obiektywnej, subiektywną prawdą dziennikarza, a prezentacja własnej orientacji ideologicznej prasy, musi być ograniczona przez bezwzględny wymóg prawdziwości informacji (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2016 r. I CSK 715/15). Sąd Apelacyjny w Warszawie przeprowadzając wywód dotyczący sposobu oceny programu pod kątem ewentualnego naruszenia przepisów ustawy o radiofonii i telewizji stwierdził, że *przepis art. 18 ww. ustawy nakłada na nadawcę zadanie odpowiedniego kształtowania programu w kontekście zakazu propagowania działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu (...) zakazu sprzyjania zachowaniom zagrażającym zdrowiu lub bezpieczeństwu (...), to sąd orzekający obowiązany jest (na wypadek zaskarżenia decyzji, podnoszącej naruszenie wszystkich wskazanych powyżej nakazów, zakazów i nakładającej karę pieniężną) zbadać, ustalić stan faktyczny na podstawie całości emitowanego przekazu, audycji i dopiero po tym dokonać odpowiedniej subsumcji. Naruszenie bowiem któregośkolwiek z zakazu lub nakazu określonego ww. przepisem może mieć miejsce całością przekazu, audycji jej sensem, kontekstem, sugestiami (por. analogicznie Sąd Najwyższy w wyroku z 7 VII 2005 r. VCK 868/04), może także nastąpić już samym obrazem. Taki wniosek wynika z analizy samego przepisu art. 18 ustawy o radiofonii i telewizji. Skoro propagowanie oznacza nakłanianie, zalecanie, zachęcanie, wskazywanie za słuszne, to dla oceny zatem czy przekaz zachęca, wskazuje za słuszne, zaleca określone postępowanie konieczna jest ocena (jeśli nie dojdzie do*

*stwierdzenia, że już jeden z elementów audycji narusza zakaz lub nakaz) całości przekazu oraz intensywności i jego wpływu na odbiór przekazu. Nie można natomiast uznać za wystarczające dla stwierdzenia braku przesłanek do nałożenia kary pieniężnej, że jeden z elementów przekazu nie narusza nakazów lub zakazów (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 29 grudnia 2008 roku VI Aca 797/08). Z kolei Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że wielokrotne powtarzanie określonej informacji w innych mediach nie wyłączają obowiązku zachowania staranności i rzetelności przy zbieraniu i publikowaniu materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego). Ponadto (...) działanie w imię uzasadnionego interesu społecznego oraz dążenie do sensacyjności artykułów prasowych nie może odbywać się kosztem rozpowszechniania faktów nieprawdziwych (Wyrok Sądu Najwyższego z 12 września 2007 I CSK 211/07). Komentując ten wyrok dr Kinga Machowicz, zwróciła uwagę, że wydaje się oczywiste, że nie wolno rozpowszechniać nieprawdziwych faktów. (...) Osoba odpowiedzialna za treść publikacji powinna zatem wznieść się ponad swój subiektywny punkt widzenia. Może być to niezwykle trudne przede wszystkim w sytuacji, w której dziennikarz chce, by analizowane fakty były prawdziwe. Jednak zwłaszcza wtedy, mając na uwadze ryzyko związane z własnym subiektywizmem, trzeba bardzo wnikliwie zbadać zgromadzone informacje. Pozwala to dostrzec elementy, które obiektywnie powinny budzić wątpliwości i zweryfikować je. (K. Machowicz *Etyczny aspekt wolności wypowiedzi w świetle praktyki Sądu Najwyższego*, Etyka w mediach vol. 5, Poznań – Opole 2010).*

Biorąc pod uwagę wskazane wyżej argumenty, świadczące o propagowaniu przez nadawcę działań sprzecznych z prawem oraz sprzyjanie działaniom zagrażającym bezpieczeństwu, Przewodniczący KRRiT nie znalazł podstaw do zastosowania przepisu zawartego w art. 189f kpa.

Zgodnie z przywołanym przepisem organ administracji publicznej, w drodze decyzji, odstępuje od nałożenia administracyjnej kary pieniężnej i poprzestaje na pouczeniu, jeżeli waga naruszenia prawa jest znikoma, a strona zaprzestała naruszania prawa. Organ odstępuje od nałożenia kary pieniężnej w sytuacji, gdy obie przesłanki wymienione w powyższym przepisie wystąpią łącznie. W ocenie Organu nie można mówić o znikomej wadze naruszenia, z uwagi na charakter dóbr, które zostały naruszone w wyniku działania Nadawcy. Naruszenia będące przedmiotem niniejszej decyzji dotyczą bowiem standardów treści programów wiążących się z poszanowaniem porządku prawnego, porządku publicznego i bezpieczeństwa, które ze względu na swój ważki charakter zasługują na najwyższą ochronę. Mając powyższe na uwadze Organ stwierdził, iż w rozważanym przypadku waga naruszenia prawa nie jest znikoma, co zwalnia Organ od analizy drugiej przesłanki odstąpienia od

nałożenia kary pieniężnej, określonej w art. 189f § 1 pkt 1 kpa, tj. czy strona zaprzestała naruszania prawa.

W przedmiotowej sprawie nie zachodzi również okoliczność, o której mowa w art. 189f § 1 pkt 2 kpa, tj. za to samo zachowanie prawomocną decyzją na stronę została uprzednio nałożona administracyjna kara pieniężna przez inny uprawniony organ administracji publicznej lub strona została prawomocnie ukarana za wykroczenie lub wykroczenie skarbowe, lub prawomocnie skazana za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe i uprzednia kara spełnia cele, dla których miałyby być nałożona administracyjna kara pieniężna. Zgodnie z art. 189f § 2 kpa w przypadkach innych niż wymienione w § 1, jeżeli pozwoli to na spełnienie celów, dla których miałyby być nałożona administracyjna kara pieniężna, organ administracji publicznej, w drodze postanowienia, może wyznaczyć stronie termin do przedstawienia dowodów potwierdzających: 1) usunięcie naruszenia prawa lub 2) powiadomienie właściwych podmiotów o stwierdzonym naruszeniu prawa, określając termin i sposób powiadomienia. Zgodnie z § 3 jeżeli strona przedstawiła dowody, potwierdzające wykonanie postanowienia, organ administracji publicznej odstępuje od nałożenia administracyjnej kary pieniężnej i poprzestaje na pouczeniu. W doktrynie wskazuje się, że „podjęcie tego rozstrzygnięcia możliwe jest jedynie wówczas, gdy organ administracji publicznej ustali na podstawie okoliczności konkretnej sprawy, uwzględniając w szczególności właściwości podmiotowe strony, że sam fakt wszczęcia postępowania w sprawie i znalezienia się przez nią w sytuacji realnego zagrożenia nałożeniem i wymierzeniem sankcji doprowadzi do zrealizowania w konkretnym przypadku założonych dla danej sankcji celów.” (zob. S. Gajewski, Kodeks postępowania administracyjnego. Nowe instytucje. Komentarz do rozdziałów 5a, 8a, 14 oraz działów IV i VIIa KPA, Warszawa 2017). W ocenie Przewodniczącego KRRiT, mając na względzie okoliczności przedmiotowej sprawy, w tym stanowisko Nadawcy przedstawiane w toku niniejszego postępowania, nie można uznać, aby odstąpienie od nałożenia kary i poprzestanie na pouczeniu pozwoliło na realizację celów, dla których miałyby zostać nałożona kara administracyjna. Organ stwierdził, że do zniechęcenia nadawcy do naruszenia zakazu określonego w art. 18 ust. 1 i 3 ustawy, a więc realizacji funkcji represyjnej, ale także prewencyjnej i dyscyplinującej, niezbędne jest w przedmiotowej sprawie nałożenie określonej w art. 53 ustawy kary pieniężnej. W związku z czym nie można uznać, że istnieją inne okoliczności, które uzasadniałyby odstąpienie od nałożenia kary zgodnie z art. 189f kpa.

Wobec powyższych ustaleń działając na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, w związku ze stwierdzeniem naruszenia art. 18 ust. 1 i 3 tej ustawy postanowiono jak w sentencji.

III.

Wymierzając karę organ uwzględnił przesłanki ustawowe, określone w art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, tj. zakres i stopień szkodliwości naruszenia oraz dotychczasową działalność nadawcy. Należy podkreślić, iż w toku kadencji rozpoczętej 12 września 2016 roku wobec nadawcy programu TVN24 było prowadzonych kilka postępowań wyjaśniających, w tym jedno postępowanie zostało zakończone wydaniem 7 kwietnia 2017 roku decyzji Nr 1/DPz/2017, o której stanowi art. 10 ust. 4 ustawy o radiofonii i telewizji w związku z naruszeniem przez spółkę TVN SA obowiązującego prawa poprzez emisję 11 października 2016 r. o godz. 20:25 audycji pt. *(Nie)czyste teorie* z cyklu pt. *Czarno na białym*. Na podstawie decyzji Przewodniczący KRRiT nakazał Spółce TVN SA zaniechanie działań polegających na niedochowaniu należytej rzetelności i staranności przy zbieraniu, wykorzystywaniu materiałów podczas prezentowania problemów objętych tematem audycji. Spółka TVN SA nie wniosła odwołania od decyzji, która stała się prawomocna. W związku z działalnością programową TVN24 Przewodniczący KRRiT skierował również do Spółki TVN SA następujące wezwania na podstawie art. 10 ust. 3 ustawy o radiofonii i telewizji:

- w sprawie materiału pt. "Majątek na pokaz" nadanego w audycji z cyklu „Czarno na białym” w związku ze skargą Ministra Sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro;
- w związku z mylnym przypisaniem w programie TVN24 wypowiedzi por. Arturowi Woszytłowi w stanowisku KRRiT z 5 października 2016 roku zawarte jest wezwanie do wprowadzenia procedur uściślających zasady przygotowywania i kontroli materiałów przeznaczonych do emisji.

Oceniając stopień szkodliwości naruszenia organ wziął pod uwagę, iż dopuszczanie w programach telewizyjnych możliwości propagowania działań sprzecznych z prawem i sprzyjania działaniom zagrażającym bezpieczeństwu, może prowadzić do naruszenia w debacie publicznej uzasadnionego interesu publicznego, a w konsekwencji dostarczać nieprawdziwe informacje. Organ uwzględnił fakt, że program TVN24 dostępny jest wyłącznie drogą satelitarną dla odbiorców, którzy korzystają z odpłatnych pakietów oferowanych przez operatorów telewizji kablowej oraz platform cyfrowych.

Wymierzając karę organ uwzględnił dotychczasową działalność nadawcy, a w szczególności, iż nadawca nie dostosował swojej działalności programowej do obowiązującego prawa wskutek wcześniej kierowanych wezwań i decyzji.

Należy również przypomnieć, iż w 2008 roku, na mocy decyzji Nr 6/2008 z 16 maja 2008 roku w sprawie ukarania spółki TVN SA karą finansową, została wymierzona kara 471 tys. złotych. W decyzji tej, na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, karę

wymierzono w oparciu o przesłankę 50% rocznej opłaty za prawo do dysponowania częstotliwością przeznaczoną do nadawania programu. Decyzja wydana została w związku z ochroną fundamentalnego dobra społecznego, w tym wypadku symboli narodowych. Ostateczne i prawomocne rozstrzygnięcie, potwierdzające słuszność decyzji Nr 6/2008 z 16 maja 2008 roku nastąpiło 2 lipca 2013 roku w wyroku wydanym przez Sąd Najwyższy.

W obecnym postępowaniu wysokość wymierzonej wówczas kary stanowiła dla Organu jeden z aspektów uwzględnianych przy ustalaniu jej wymiaru.

Kara nakładana w przedmiotowym postępowaniu dotyczy okoliczności znacznie przewyższających uprzednie przesłanki ze względu na rodzaj naruszonego dobra społecznego w postaci poczucia bezpieczeństwa i porządku prawnego. W tym wypadku naruszenie stwarza znacznie większe niebezpieczeństwo ze społecznego punktu widzenia.

Organ rozważył także możliwości finansowe nadawcy. Wysokość kary, zgodnie z art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, została ustalona w oparciu o przesłankę rocznego przychodu nadawcy, osiągniętego w 2016 r. Górna granica kary mogła wynieść 147 929 600 zł (słownie sto czterdzieści siedem milionów dziewięćset dwadzieścia dziewięć tysięcy sześćset złotych). Kara w wysokości 1 479 000 zł (słownie: jeden milion czterysta siedemdziesiąt dziewięć tysięcy złotych) została wymierzona poniżej górnej wysokości i nie przekracza 1% górnej granicy.

Pouczenie

Zgodnie z art. 56 ust. 1 i 2 ustawy o radiofonii i telewizji w związku z art. 47928 § 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2016 r. poz. 1822, z późn. zm.) stronie przysługuje odwołanie od niniejszej decyzji do Sądu Okręgowego w Warszawie – Sądu Gospodarczego za pośrednictwem Przewodniczącego KRRiT w terminie miesiąca od dnia doręczenia niniejszej decyzji.

Zgodnie z art. 3 ust. 2 w zw. z art. 33 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2016 r., poz. 623, z późn. zm.) od odwołania od decyzji Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pobiera się opłatę stałą w kwocie 3000 złotych.

Zgodnie z art. 103 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, Sąd może przyznać zwolnienie od kosztów sądowych osobie prawnej lub jednostce organizacyjnej niebędącej osobą prawną, której ustawa przyznaje zdolność prawną, jeżeli wykazała, że nie ma dostatecznych środków na ich uiszczenie. Zgodnie z art. 105 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, wniosek o przyznanie zwolnienia od kosztów sądowych

należy zgłosić na piśmie lub ustnie do protokołu w sądzie, w który sprawa ma być wytoczona lub już się toczy.

Stosownie do treści art. 117 § 1, 3 i 4 Kodeksu postępowania cywilnego strona zwolniona przez sąd od kosztów sądowych w całości lub w części, może domagać się ustanowienia adwokata lub radcy prawnego. Osoba prawna lub inna jednostka organizacyjna, której ustawa przyznaje zdolność sądową, niezwolniona przez sąd od kosztów sądowych, może się domagać ustanowienia adwokata lub radcy prawnego jeżeli wykaże, że nie ma dostatecznych środków na poniesienie kosztów wynagrodzenia adwokata lub radcy prawnego. Wniosek o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego strona zgłasza wraz z wnioskiem o zwolnienie od kosztów sądowych lub osobno, na piśmie lub ustnie do protokołu, w sądzie, w którym sprawa ma być wytoczona lub już się toczy.



Przewodniczący KRRiT



Witold Kołodziejski

Otrzymują:

1. TVN SA
ul. Wiertnicza 166, 02 -952 Warszawa;
2. Departament Budżetu i Finansów w Biurze KRRiT;
3. a/a